

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Kształcenie charakterów wśród nauczycielstwa

(Przemówienie kol. Juliana Smulikowskiego na IV. Zjeździe del. kraj.
Związku naucz. w Rzeszowie w d. 1. lutego b. r.)

☞ Przysłowie łacińskie: praecepta docent — exempla trahunt (przepisy pouczają — przykłady pociągają,) ma szczególne zastosowanie do życia nauczycielstwa, które z tytułu swego powołania ma być wzorem i przykładem dla młodego pokolenia, tarczą słoneczną, z której naokół bić mają jasne, świetliste promienie, — nieomylnym drogowskazem życia, dla przyszłości i nadziei naszego narodu — młodzieży.

Wyjątkową w społeczeństwie jest nasza rola.

Teren naszej pracy ma znaczyć siew miłości, jesteśmy pracownikami na niwie ducha, powinniśmy być robotnikami, którzy w oliarnym trudzie kuć mają potęgę swego narodu, budować jego los, jego niepodległość. Ku tak pojętemu zadaniu wyrrywają się nasze dusze, rwą serca i serdeczne nasze palą się uczucia. Toteż z całym zrozumieniem rzeczy, dobrą wolą i bezwzględny krytycyzm osądzić i rozeznąć możemy wszelkie przyczyny, które w spełnieniu naszych zamiarów są nam przeszkodą, dostrzec umiemy i nasze winy i obce wpływy, które rozplewiają chwast w duszach wychowawców, które nie wykuwają — ale paczą nasze charaktery.

„Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“ — mówi poeta, a w słowach tych tkwi niewzruszona doświadczeniem wieków stwierdzona prawda. Jakaż jest nasza młodość? Któż jest rzeźbiarzem naszego charakteru?

Więc dzisiejsze seminaryum nauczycielskie?!

Z tej kuźni, gdzie istotnem zadaniem tych zakładów jest wychowywać młodzież „wyrabiać w niej samodzielność myślenia i działania, przyzwyczaić do ścisłości w spełnianiu obowiązków“ niemożliwą jest rzeczą w dzisiejszym ustroju tych instytucji, w tym rozkładzie przedmiotów naukowych, przy braku odpowiedniego przygotowania kandydatów nauczycielskich przed wstąpieniem do seminaryum, przy słabym doborze sił nauczycielskich, spełnić tak określone zamiary, dopełnić celu wychowawczego.

Szesnaście obowiązkowych przedmiotów naukowych, rozłożonych na 32 godzin tygodniowo, to przecież zbyt jaskrawo mówi o przeciążeniu młodzieży, to przecież świadczy, że prawdziwej nauki tam nie ma, a tylko mechaniczne wykuwanie, powierzchownych encyklopedycznych wiadomości, to wreszcie jest dowodem, że zakład ten roli wychowawczej nie spełnia i spełnić w tych warunkach nie może. Wszak najistotniejszy przedmiot dla przyszłych nauczycieli, opoką, na której wybudować mają kościół swych pedagogicznych zasad i uformować swe nauczycielskie sumienie i czucie, przedmiotem, który nie tylko rozpatruje problemy wychowania, ale i uczących się go — wychowuje — jest pedagogika, dziś traktowana po macoszemu, schodząca niemal do przedmiotu nadobowiązkowego, wykładana przez niefachowych, nieuzdolnionych prelegentów. Byłoby wielce dziwaczne i cudakiem zjawiskiem, gdyby ktoś nieukwalifikowany, profan w dziedzinie muzyki, z chwilą uzyskania 7. rangi urzędnika państwowego nabrał odrazu zdolności do wygrania i wyśpiewania najcudowniejszych, najsubtelniejszych symfonii muzycznych, gdzie trzeba i długoletniego kształcenia i wrodzonego talentu. Tu jednak tak jest. Teologon czy fizyk, gdy „zaawansuje“ na dyrektora seminarium nauczycielskiego, tem samem przeszyty zostaje jakąś niezbadaną tajemniczą iskrą ducha — i od tej chwili poczyną na sercach i umyśle młodzieży wygrywać melodye, które mają wtórować w całym jej przyszłym działaniu i życiu nauczycielskiem.

Jest to jednak zgrzyt żelaza po szkłe.

A pozaszkolne kształcenie i wychowanie tej młodzieży? Toż to przecie zarobnicy, w ciągłej pogoni za lekcjami, wracający wieczór „na stancye“, częstokroć umieszczone w suterrenach, gdzie kształcą swój rozum i moralność. „Szczęśliwsi pędzą los swój w internatach.

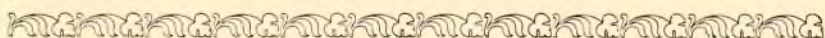
Internaty czy bursy, to instytucye, które wykwitują — tak zdawać się powinno, z podłoża uczuć altruistycznych, jak i ze zrozumienia celów przyszłych — ku którym zdąża wspólne wychowanie. Powinny one być szkołą społecznego życia, gdzie okrzyk wieszcza: „Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu jednego są wszystkich cele“ — może znaleźć rzeczywisty, prawdziwy wyraz. A zarazem powinny być żyzną niwą dla rozrostu i rozwoju właściwości indywidualnych wychowanków, ich pracowitą, lecz zarazem górną i słoneczną młodością. I podwaliną, w której tkwi zaród przyszłego czynu i wspomnieniem, co stać się ma doń pobudką.

Dziś jednak panujący w internatach system nie rozwija indywidualności, nie dobywa z nich tych zaklętych skarbów, nie wyławia i nie buduje na tem, co w danej jednostce jest odrębnem, lecz jak w koszarach pod jeden podciąga strychulec, wszelkie wyniosłości duchowe niweluje, jednym wypróbowanym już szablonem. Wtedy w zaraniu życia, gdy młodość tryskać ma

zdrowiem, świeżością uczuć, polotem, wtedy łącno ujrzysz jaką jest ich „orla lotów potęga“, skoro tylko zauważysz na ulicy kroczących w ponurem milczeniu, ze spuszczonej oczyma, pędzonych do „świętych obowiązków“ biczem księdza prefekta, lub miarkowane jaszczureczem, jak żądło — kłującym słowem mateczki — przełożonej.

To raczej orszak w żałobnym korowodzie nie młodzież, której dusze „kąpane w słońcu“!

Dok. nast.



Jak przedstawia się w faktach „życzliwość“ władz szkolnych dla nauczycielstwa?

Ileż to mów na temat życzliwości władz szkolnych dla nauczycielstwa wygłosili już nasi dygnitarze w Sejmie, na konferencyach krajowych i przy innych sposobnościach! Pamiętne są również ich nawoływania, „że między nauczycielstwem a władzą powinna się snuć złota nić zaufania“... Lecz na cóż się to wszystko przyda, skoro fakta inaczej mówią i o czem innem świadczą. Zaufania nie można nikomu narzucić i nakazać, jeżeli niema do niego odpowiednich warunków, polegających na wzajemnej życzliwości.

Jak zaś ta życzliwość naszych władz szkolnych dla nauczycielstwa podwładnego w rzeczywistości wygląda, to niech objaśni znowu jeden z najnowszych następujący fakt, który w całości przedstawiamy:

Młody nauczyciel G. w Jeleniu (p. Chrzanów) został w styczniu 1909 r. przypuszczony do egzaminu kwalifikacyjnego i złożył go z dobrym skutkiem przed komisją krakowską. Otrzymany patent przesłał do Rady szk. okr. w Chrzanowie z prośbą o wyjednanie na podstawie tegoż wyższych poborów. Gdy atoli dłuższy czas ani oczekiwana wyższa płaca, ani też żadna odpowiedź nie nadchodziła, udał się wówczas 28 kwietnia 1909 r. do inspektora okręgowego w Chrzanowie p. Z., który w chrzanowskiej Radzie szkolnej okręg. w sprawach szkolnych i nauczycielskich jest wszechwładnym panem, a według słów tamtejszego starosty „decydującym organem“, no i od niego ze zdumieniem się dowiedział, że nie dostanie wyższych poborów, bo patent jego będzie unieważniony i że w tym celu wysłał już do Rady szkolnej odpowiednie przedstawienie.

Gdy zaś nauczyciel G. zapytał o powód tego, dowiedział się znowu, że w tajnej kwalifikacji przy podaniu dostał aplikację tylko dostateczną (według przepisów ma być najmniej „zadowolająca“), że dlatego nie powinien być do egzaminu dopuszczony. P. Z. dał także do zrozumienia, że nie może pozwolić na to, iżby go komisja egzaminacyjna lekce-

ważyła. Miała tu zachodzić jeszcze jedna przyczyna, a mianowicie, że w tym czasie inspektor Z. wytoczył śledztwo dyscyplinarne nauczycielowi G. i trzem innym siłom tej samej szkoły (za domaganie się, aby ich przyzwoicie traktowano).

W sierpniu zapytał się naucz. G. drogą podania o ostateczne załatwienie sprawy, na co otrzymał następującą odpowiedź:

Z c. k. Rady szkolnej okr. L. 5142. Chrzanów, 29 sierpnia 1909.

Do Pana I. G., b. nauczyciela szkoły 2-klasowej w Jeleniu, obecnie w Krakowie, Grzegórzki 102.

W odpowiedzi na pismo z dnia 20 sierpnia 1909 c. k. Rada szkolna okręgowa zawiadamia Pana, że c. k. Rada szkolna krajowa oznajmiła restryktem z dnia 9 sierpnia 1909 L. 14692, iż **unieważniła** wydany Panu patent kwalifikacyjny w r. 1908 przez komisję egzaminacyjną dla nauczycieli do szkół ludowych pospolitych w Krakowie z tego powodu, że komisya ta **nieprawnie** przypuściła Pana do składania egzaminu kwalifikacyjnego i przez to patent ten **nie może mieć znaczenia prawnego**.

Przewodniczący c. k. Radca Namieśnictwa i kierownik c. k. Starostwa: *Rudzki.*

Musimy nadmienić, że nauczyciel G. nie miał szczęścia u p. Z. i dlatego z końcem czerwca 1909 dostał z okręgu chrzanowskiego uwolnienie. Ponieważ z braku doświadczenia na to uwolnienie nie reagował, więc osiadł na bruku w Krakowie, pozbawiony przez 9 miesięcy posady. Otrzymaawszy zaś powyższe pismo z zawiadomieniem o unieważnieniu patentu, zwrócił się zaraz z tą sprawą do naczelnego Zarządu naszego Związku, który przez syndykat swój wniósł przeciw temu orzeczeniu Rady szkolnej kraj. rekurs do ministerstwa.

Rekurs ten załatwiło ministerstwo przychylnie, bo oto nadeszło pismo z c. k. Rady szkolnej okr. w Chrzanowie z dnia 29 kwietnia 1910 do L. 2997 następującej treści:

Do Pana I. G., tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Podgórzu (od 1 kwietnia jest w Krzęcinie).

*Odnosnie do polecenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 22 kwietnia 1910 L. 20963 zawiadamia się Pana, że c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty **uwzględniło** Jego rekurs, jako też, że patent otrzymasz Pan z Dyrekcyi komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół lud. w Krakowie.*

Przewodniczący c. k. Radca Namieśnictwa i kierownik c. k. Starostwa: Rudzki.

Żałować należy, że w piśmie tem nie podano daty i liczby załatwienia sprawy w ministerstwie; dowiedzielibyśmy się bowiem, jak długo Rada szkolna krajowa przetrzymywała u siebie tę sprawę, nim się zdecydowała ostatecznie zawiadomić o niej pokrzywdzonego. W każdym razie załatwienie tej sprawy wymagało bardzo długiego czasu, bo aż blisko 1½ roku, lecz nie z winy ministerium, które — jak wiadomo — bardzo szybko takie sprawy załatwia. Żałować należy także, że nie podała Rada szkolna krajowa motywów, którymi się kierowało ministerstwo przy uwzględnieniu tego rekursu, a które przecież muszą być bardzo ciekawe.

A więc odnieśliśmy w ministerstwie zwycięstwo. Wypada teraz rozważyć nieco całą tę sprawę. Przedewszystkiem przebijają z niej wielka nieżyczliwość nie tylko inspektora Z. i Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie, ale i Rady szkolnej krajowej dla nauczycielstwa. Skoro bowiem Komisya egzaminacyjna mimo aplikacyi dostatecznej (widocznie musiała mieć do tego powody...) przypuściła nauczyciela G. do egzaminu, a następnie uznała go za uzdolnionego i wydała mu patent, to według uczciwego rozumowania, p. Z. nie powinien był mścić się na biednym nauczycielu za to, że Komisya wbrew jego woli przypuściła tego nauczyciela do egzaminu, a to tem więcej, że nauczyciel G. postępował całkiem legalną drogą. Jasnym jest, że p. Z. postanowił w ten sposób także skompromitować krakowską Komisję egzaminacyjną, co byłoby mu się w zupełności udało, gdyby nie ten rekurs, no i gdyby nie odmienne zapatrywanie na sprawę w ministerstwie.

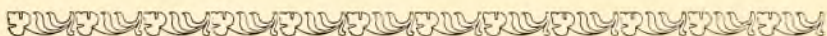
Okazuje się także z tego faktu, jak to ta „głośna“ życzliwość władz szkolnych i przełożonych dla nauczycielstwa w rzeczywistości wygląda. Któż więc rwie tę „nić zaufania“, której kłębek w rękach władz spoczywa, jeśli nie sama władza? Jak wkońcu pogodzić to całe postąpienie nieprzyjazne władz z § 18. ustawowego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z 18 lutego 1899 l. 1906, który to paragraf odnosi się właśnie do tego rodzaju nauczycieli co kol. G., tj. do nauczycieli tymczasowych, a który postanawia: „że nauczycieli tymczasowych **powinny** Rady szkolne okręgowe otoczyć staranną opieką, a w szczególności: 1) Jeżeli nie mają przy sobie osób starszych i nie mogą prowadzić własnego gospodarstwa, umieszczać ich w miejscowościach, w których mogą się oprzeć o jakąś rodzinę. 2) Nie szczędzić im pomocy, rad i wskazówek, ażeby mogli wykształcić się praktycznie i przygotować się do egzaminu kwalifikacyjnego, a w tym celu nie odmawiać im niezbędnych urlopów“ i t. d.

A czy na podstawie wyżej opisanego faktu można nawet przypuszczać, że tak Rada szkolna okręgowa w Chrzanowie, jak i Rada szkolna krajowa choć w minimalnej części stosują się do tego postanowienia? Zdaje się, że niktby tego dopatrzeć się nie był w stanie. Zresztą od dzisiejszych inspektorów okręgowych, między którymi mamy wprawdzie chociaż niewielu ludzi nauczycielstwu przychylnych — może i dziwnem byłoby wymagać spełnienia tak pięknie określonych obowiązków zwierzchniczych wobec zastosowanego do nauczycielstwa systemu nadzorowania...

Pokazuje się więc, że te przepisy ustawowe, które bądź co bądź przedstawiają pewną dla nauczycielstwa korzyść — mają tylko teoretyczne zastosowanie i są tylko na papierze, zaś praktyka wykazuje zupełnie co innego. Jakżeby to jednak pięknie i dla sprawy oświatowej pożytecznie było, gdyby tak okręgowi

inspektorzy zechcieli przynajmniej tę drugą część § 18. uwzględnić i u siebie w życie wprowadzać, t. j. starać się o dalsze kształcenie praktyczne i przygotowanie młodych nauczycieli do egzaminu kwalifikacyjnego. Byłby to czyn wielce obywatelski, a w dzisiejszych czasach bardzo pożądaný, zwłaszcza że nasze seminaria nauczycielskie nie wyposażają kandydatów w potrzebne, a nawet w najniezbędniejsze wiadomości, że te zakłady nie spełniają swego zadania i chylą się ku upadkowi. W takim stanie rzeczy nie na wiele się przyda sama kontrola inspektorów, ich groźby, krzyki, dochodzenia dyscyplinarne i przesładowania. Tu potrzeba tym młodym siłom ze strony inspektorów przyjacielskiej rady, opieki, a przedewszystkiem zachęty do kształcenia się i zdobycia niezbędnych wiadomości. Wówczas tylko mogą zapanować pożądane stosunki między nauczycielstwem a inspektorem, a których stosunków dobro szkolnictwa tak w chrzanowskim jak i w innych okręgach szkolnych gwałtownie się domaga.

Nasuwa się tu jeszcze jedna refleksya a mianowicie: Czy Rada szkolna krajowa byłaby dawniej tak skwapliwie kompromitowała Komisję egzaminacyjną, złożoną z dyrektorów seminariów i profesorów różnych szkół średnich? Teraz jednak uczyniła to bez skrupułu, bo przecież przewodniczącymi dzisiejszych komisji egzaminacyjnych są tylko podwładni c. k. inspektorowie, a egzaminatorami tylko nauczyciele ludowi, których remonstrancyi — jak w tym wypadku było — nie potrzebuje się obawiać.



J. BAŁABAN.

JAKIEJ REFORMY POTRZEBUJE NASZE SZKOLNICTWO LUDOWE.

Ciąg dalszy.

Naukę przedmiotów nadobowiązkowych należałoby powierzyć fachowym siłom o wykształceniu uniwersyteckiem i urządzić tak, aby w tych przedmiotach doprowadzić do pewnych rezultatów. I tak: na język niemiecki, łacinę lub jeden z języków romańskich przeznaczyć 4 godz. tygodniowo, przytem uczyć ich tak, jak proponuje profesor Pawłowski, t. j. w oddziałach po 20 uczniów, sposobem naturalnym, t. j. doprowadzenia po 4 latach nauki do władania językiem w mowie i piśmie.

Nauka pszczelnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa ma się odbywać również w oddziałach i dzieli się na rzecz teoretyczną i praktyczną. Praktyczna wymaga koniecznie ogrodu jako pola doświadczalnego. Rysunki odręczne i geometryczne winny spoczywać w ręku nauczyciela o wykształceniu politechnicznym, lub innego równorzędnego zakładu naukowego, udzielane być mają w grupach po 4 godz. tygodniowo.

Muzyka i śpiew w ręku zawodowego muzyka również w 4 godzinach tygodniowo.

Gimnastyka w oddziałach w 2 godzinach tygodniowo przez nauczyciela wykształconego fachowo lub w Towarzystwach gimnastycznych.

Co do przedmiotów nadobowiązkowych, możnaby postanowić, że każdy z kandydatów nauczycielskich musi pobierać poza godzinami obowiązkowymi także przynajmniej jeden z języków, resztę zaś pozostawić należy do wyboru. Musiałby przytem obowiązywać przepis, że kto się zapisał na I. kursie na jakiś przedmiot nadobowiązkowy to musi go kontynuować aż do skończenia wszystkich kursów.

Tym sposobem zapewnilibyśmy szkolnictwu ludowemu fachowe siły — gdyż nauczyciel wykształcony fachowo a nadto posiadający czy to języki, czy rysunki, czy wykształcony muzycznie byłby użyteczny w każdej szkole, a powtórę przedmioty nabyte w seminaryum drogą przedmiotu nadobowiązkowego dawałyby rozmaite uprawnienia, a mianowicie nominację czy w mieście czy na wsi. Nauka łaciny lub języka romańskiego np. francuskiego byłaby pożądaną i dlatego, aby osobnikom uzdolnionym zapewnić sposobność dalszego kształcenia i korzystania z literatur obcych.

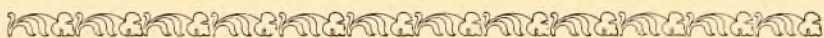
Aby się upewnić, że kandydat opanował przedmioty seminaryalne w należytych stopniu i nabył gruntownych wiadomości, musiałby się poddać 2 egzaminom, a mianowicie po 2 kursie i po 4 kursie. Egzamina takie zastąpiłyby dzisiejsze egzamina maturalne i kwalifikacyjne a odpowiadałyby lepiej przyszłemu zawodowi kandydata i dawały lepszą gwarancję intelektualnego i fachowego wykształcenia.

W powyższym projekcie położyliśmy nacisk na fachowe wykształcenie, którego dzisiejsze seminarya nie dają, albo jeżeli dają to tylko w bardzo małym stopniu. Na to fachowe wykształcenie przeznacziliśmy 2 lata w pełnem przeświadczeniu o ważności i doniosłości takiego urządzenia. Obok wykładów teoretycznych pragnęlibyśmy dać kandydatowi na drogę pracy jego zawodowej jak najwięcej doświadczeń praktycznych, jak najwięcej sposobności do wypróbowania swych sił w izbie szkolnej. Tę część pracy seminaryalnej pragnęlibyśmy otoczyć jak najgorliwszemi usiłowaniami w kierunku wydobywania jak najkorzystniejszych rezultatów. Ma ona być uskuteczniąną ćwiczeniami praktycznymi, wykonywanymi w 9 godzinach tygodniowo na kursie III. i IV. Do wykonywania tych ćwiczeń należałoby stworzyć albo 8-klasową szkołę ćwiczeń przy każdym seminaryum albo seminarya kreować w takich miejscowościach, w których lub w pobliżu których znajdują się zakłady 1, 2, 4 i 8-klasowe. W zakładach tych mogłyby się odbywać ćwiczenia praktyczne kandydatów, przyczem należałoby wynagradzać nauczycieli tych zakładów za wykonywanie lekcyj wzorowych pod przewodnictwem facho-

wego profesora numer IV. W 8-klasowej szkole ćwiczeń należałoby prowadzić naukę przez stosowne łączenie klas tak, by kandydat nauczycielski miał obraz prowadzenia nauki we wszystkich kategoriach szkół. Co do nas, oświadczyliśmy się za systemem odbywania ćwiczeń praktycznych w zakładach tej miejscowości, w której znajdują się seminaria i zakładach najbliższej tej miejscowości znajdujących się a to z tej przyczyny, że kandydaci zapoznawaliby się odrazu ze wszystkimi trudnościami, z jakimi nauczyciele i zakłady te walczyć muszą. Z drugiej strony rzecz zważając, nie obojętną jest rzeczą dla seminarium jako szkoły fachowej wzory nauczania jak najdoskonalsze, które nie zawsze są do uzyskania w szkołach miejscowych a które są niezbędne dla fachowego wykształcenia kandydata nauczycielskiego i dające się uzyskać z pewną precyzją tylko w szkole, specjalnie na to poświęconej.

Tak urządzone seminaria zasługiwałyby na miano fachowych szkół nauczycielskich. Uzyskane świadectwo ukończenia takiego seminarium dawałoby prawo do zajęcia publicznego stanowiska w szkole ludowej, zaś dla szkół wydziałowych można by urządzić osobne kursa.

C. d. n.



OKÓLNİK

Naczelnego Zarządu Krajowego Związku naucz. lud. do Ognisk nauczycielskich i Kół, oraz do ogółu nauczycielstwa ludowego w Galicyi.

1) Uznając wielką doniosłość ekonomicznego podniesienia kraju naszego przez jego uprzemysłowienie, oraz widząc, że powodem naszego uśpienia przemysłowego jest brak poparcia krajowego przemysłu ze strony społeczeństwa — wszedł Naczelnny Zarząd Kraj. Związku naucz. w umowę z fabryką farb i atramentów dawniej Karmańskiego, obecnie G. Górskiego i Ski w Zwierzyńcu (Kraków) w celu popierania jej wyrobów w kraju. Po zwiedzeniu zakładu fabrycznego i po dokładnem wypróbowaniu artykułów w fabryce wyrabianych, a w szczególności: atramentów wszelkiego rodzaju, farb akwarelowych i olejnych, tuszów, gumy arabskiej i t. p. przekonaliśmy się, że przedsiębiorstwo wspomniane tak pod względem zewnętrznego urządzenia jak i swoich wyrobów stoi w zupełności na wysokości zadania. Wobec tego postanowił Naczelnny Zarząd Związku popierać i propagować wszelkimi, w naszej mocy będącymi środkami, wyroby fabryki dawniej J. Karmańskiego, obecnie G. Górskiego i Ski w Zwierzyńcu (Kraków), a w szczególności: farby szkolne guzikowe, tusze czarne w płynie, gumę arabską w płynie, atramenty czarne i kolorowe. Naczelnny Zarząd pozwolił fa-

bryce na etykietach i emblemach wyż wymienionych artykułów umieszczać nasze polecenie i godło. W zamian za udzielenie tego prawa zobowiązała się fabryka składać na cele naszego Związku procent od kwoty uzyskanej ze sprzedaży wyż wymienionych artykułów, który obliczać się będzie według szczegółowych postanowień zawartej już i podpisanej umowy. Wysokość zysku dla Związku z tej fabryki zależną jest tylko od poparcia fabryki przez nauczycielstwo. Wzywamy przeto gorąco Szanowne Zarządy Ognisk naucz. i Kół powiatowych oraz wszystkich P. T. Kolegów i Koleżanki w kraju, by zechcieli we własnym naszym nauczycielskim interesie poprzeć intensywnie wyroby fabryki Karmańskiego.

Wszelkie korespondencje, zgłoszenia o cenniki i katalogi, zamówienia etc. prosimy adresować:

Fabryka farb i atramentów dawniej Karmański obecnie G. Górski i Ska, Z w i e r z y n i e c - K r a k ó w.

2) Przypominamy, że petycje w sprawie zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników 11—8 rangi z podpisami i pieczęciami Rad szkol. miejscowych i Rad gminnych, które wysłaliśmy wszystkim gminom, należy posłać w listach poleconych wprost do Wiednia na ręce posła odnośnego okręgu wyborczego, a nie do Naczelnego Zarządu. Nadesłane do nas petycje i rezolucje przesłaliśmy do Wiednia.

3) Zwracamy uwagę na ogłoszenie w sprawie Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa i prosimy o wczesne zgłoszenia.

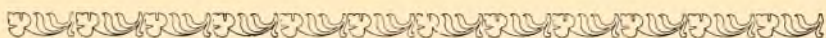
4) Upraszamy tych kolegów i koleżanki, którzy zgłosili się na noclegi w czasie uroczystości grunwaldzkich w lipcu, aby donieśli nam, na którą noc zamówili (zapłacili) nocleg. Nocleg w dniu 14-go znaczy noc z 14-go na 15-go lipca; nocleg w dniu 15-go znaczy noc z 15-go na 16-go i t. d.

5) Zwracamy się do Kolegów i Koleżanek, którzy jeszcze nie nadesłali wypełnionych kwestyionaryuszy w sprawie reformy szkolnictwa ludowego, aby jak najspieszniej wypełnione nam przesłali. W tym celu przedłużamy termin do końca czerwca.

Z Naczelnego Zarządu Kraj. Związku naucz. lud.

J. Robak, sekretarz.

St. Nowak, prezes.



Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa w Krakowie.

W poprzednim numerze „Głosu nauczycielstwa ludowego“ ogłosiliśmy dokładny program Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa, który odbędzie się w Krakowie w dniach od 10 do 15 sierpnia b. r. Obecnie podajemy dalsze uwagi dla uczestników Zjazdu, zaznaczając, że do wszystkich słowiańskich organizacyj nauczycielskich i ich oddziałów (w naszym kraju Ognisk nau-

uczucielskich) wysyłamy specjalne drukowane „Listy zgłoszeń“ dla uczestników Zjazdu. Ogniska nauczycielskie w kraju otrzymują po 2 listy zgłoszeń, z których jedną po wypełnieniu zatrzymują u siebie, drugi równobrzmiący egzemplarz prześlą Komitetowi Zjazdu. Jedna lista zgłoszeń przeznaczona jest na 20 uczestników; na żądanie wyśle Komitet większą ilość list zgłoszeń. Dla tych Kolegów i Koleżanek, którzy nie będą mogli z jakichkolwiek powodów wpisać się na listę zgłoszeń w oddziale organizacyi, podajemy poniżej szczegółowe pytania, na które pragnący wziąć udział w Zjeździe ma dokładnie odpowiedzieć. Przy odpowiedziach wystarczy powołać się na liczbę porządkową pytania.

Przypominamy, że program Zjazdu jest następujący:

Pierwszy dzień (środa, 10 sierpnia): posiedzenie Wydziału Związku słowiańskiego nauczycielstwa.

Drugi dzień (czwartek, 11 sierpnia): Walne Zgromadzenie Związku słowiańskiego naucz., t. j. zebranie delegatów tych organizacyj nauczycielskich, które należą do Związku.

Trzeci dzień (piątek, 12 sierpnia): uroczysty Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa ze wszystkich krajów austriackich.

Czwarty dzień (sobota, 13 sierpnia): zwiedzanie miasta i wycieczki do Wieliczki i do Okocima.

Piąty dzień (niedziela, 14 sierpnia): wycieczka do Tatr (Morskiego Oka).

LISTA ZGŁOSZEŃ

dla uczestników Zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa w Krakowie:

1) liczba porządkowa, 2) nazwisko i imię uczestnika Zjazdu, 3) zatrudnienie, 4) miejsce pobytu i poczta.

Zamówił: 5) bankiet w dniu 12 sierpnia, 6) bilet do teatru miejskiego, jaki i za ile, 7) zwiedzanie miasta ze wstępem do muzeów, 8) udział w wycieczce: do Wieliczki 13 sierpnia, 9) do Okocima 13 sierpnia, 10) do Tatr (Morskiego Oka) 14 sierpnia, 11) ile wspólnych noclegów w szkołach, 12) ile prywatnych noclegów.

Zapłacił za: 13) *a*) legitymację, *b*) bankiet, *c*) bilety do teatru miejskiego, *d*) zwiedzanie miasta ze wstępem do muzeów, *e*) udział w wycieczce: do Wieliczki, *f*) do Okocima, *g*) do Tatr (Morskiego Oka), *h*) noclegi wspólne, *i*) noclegi prywatne, *k*) razem, 14) winien jeszcze zapłacić, 15) uczestnik przyjedzie na Zjazd: *a*) sam, *b*) z ilu członkami rodziny.

Wyjaśnienia do powyższych punktów:

ad 1) Liczbę porządkową uwzględnią tylko oddziały organizacyj (u nas Ogniska naucz.);

ad 2) 3) i 4) podać dokładny adres;

ad 5) bankiet (uroczysty obiad) w dniu 12 sierpnia kosztuje 4 K od osoby;

ad 6) w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego dana będzie na uroczyste przedstawienie opera narodowa Stan. Moniuszki „Halka“. Ceny miejsc w teatrze (operowe, o 50% wyższe od zwykłych) już z uwzględnieniem podatku miejskiego na ubogich i podatku od widowisk, są następujące:

a) Parter:

a) łoża parterowa na 5 osób	K 24:10
b) fotel	„ 7—
c) krzesło pierwszorzędne	„ 5:15
d) „ drugorzędne	„ 3:50
e) „ parterowe	„ 2:08

b) I. piętro:

a) łoża I. piętra (5 osób)	K 24:10
b) balkon I. p. w I. rzędzie	„ 7—
c) balkon I. p. w dal. rzędach	„ 5:15

c) II. piętro:

a) łoża II. piętra (5 osób)	K 17:10
b) krzesło w łoży II. p.	„ 5:15
c) balkon II. p. w I. rzędzie	„ 5:15
d) balkon II. p. w dal. rzęd.	„ 3:50

d) Galeria:

a) galeria w I. rzędzie	K 1:75
b) „ C—D	„ 1:42
c) „ B—E	„ 1—
d) „ A—F	„ —70

ad 7) Zwiedzenie miasta i wstęp do muzeów i galerii obrazów w dniach 12 i 13 sierpnia kosztuje 50 hal. Uczestników podzieli się na grupy.

ad 8) Wycieczka do kopalni soli w Wieliczce kosztuje 4 K od osoby, w co wlicza się: kolej z Krakowa do Wieliczki i z powrotem, wstęp do kopalni, wyjazd windą, muzykę i oświetlenie brylantowe.

Wycieczka do Wieliczki odbędzie się w dwu grupach: a) w sobotę, 13 sierpnia odjazd z Krakowa rano o godz. 8¹/₂, powrót z 12 w południe; b) odjazd z Krakowa o godzinie 1¹/₂ w południe, powrót o 6¹/₂ wieczorem.

ad 9) Wycieczka do Okocimia (koleją do Słotwiny-Brzeska) celem zwiedzenia browaru, jednego z najsłynniejszych w Europie. Odjazd z Krakowa w sobotę, 13 sierpnia o godz. 3 po południu, powrót o godz. 11 w nocy. Koszta wycieczki wyniosą 6 K od osoby.

ad 10) Wycieczka do Tatr, a w szczególności do Morskiego Oka (najpiękniejsze jezioro w Europie wśród gór niebotycznych). Odjazd w sobotę, 13 sierpnia o godz. 11:59 w nocy. Wycieczka potrwa całą niedzielę 14 sierpnia, powrót o 11 w nocy. Koszta wycieczki wyniosą 22 K, w co wlicza się: kolej z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, śniadanie w Zakopanem, obiad przy Morskiem Oku i wieczerza w Sucheju.

ad 11) 12) Noclegi wspólne zostaną przygotowane w odpowiedniej ilości w szkołach miejskich w cenie 30 hal. od osoby za noc. Nadto będą do dyspozycji mieszkania prywatne po 3 K od osoby. Przy zamawianiu noclegów należy podać na którą noc zamawia się je. Nocleg w dniu 11-go znaczy noc z 11-go na 12-go sierpnia, nocleg 12-go znaczy noc z 12-go na 13-go sierpnia itd.

ad 13) W tej rubryce należy dokładnie wyszczególnić, co uczestnik zapłacił.

Każdy uczestnik Zjazdu otrzyma legitymację w cenie 2 K.

Legitymacya, sporządzona w formie książeczki oprawionej, będzie zawierała dokładny program Zjazdu ze wszystkimi szczegółami tak co do godzin, jakoteż cen, również informacye o zabawkach Krakowa i opisy poszczególnych wycieczek, wreszcie wykaz uzyskanych zniżek dla uczestników Zjazdu, do których będzie się miało prawo za okazaniem legitymacyi.

ad 14) bez wyjaśnienia.

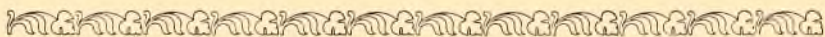
ad 15) Gdy uczestnik przyjedzie z rodziną, należy także członków rodziny wyszczególnić osobno.

Bilety na bankiet, noclegi, wycieczki, do teatru itd. zostaną wraz z legitymacyą rozesłane uczestnikom przed Zjazdem po nadesłaniu za nie należyłości.

Członkowie oddziałów zawodowych organizacyj (Ognisk nauczycielskich) porozumiewają się w sprawach Zjazdu ze swojemi oddziałami (Ogniskami).

Wszelkie korespondencye w sprawach Zjazdu i zgłoszenia przyjmuje sekretarz „Komitetu Zjazdu nauczycielstwa słowiańskiego“ p. Józef R o b a k, nauczyciel, Kraków, ul. Podzamcze 3, pieniądze przyjmuje skarbnik Komitetu p. Stanisław Z i e m b a, nauczyciel w Krakowie, ul. Zielona 21.

Zgłoszenia i pieniądze należy nadesłać najpóźniej do dnia 15-go lipca 1910.



Popierajmy krajowy atrament i krajowe farby!

Ileż to utyskiwań i narzekań słyszy się ciągle na zły atrament do pisania? Ile to kłopotu ma nauczycielstwo w szkołach w doborze dobrego atramentu do ćwiczeń szkolnych? Ile napomnień i różnorodnej nagany otrzymuje młodzież szkolna za pisma blade, bądź splamione? A przecież, szczególnie w tym ostatnim wypadku, zarzucanie młodzieży niedbalstwa lub nieuwagi, jest bardzo często niesłuszne, bo zło tkwi w atramencie marnej fabrykacyi.

Aby więc rozstrzygnąć kwestyę dobroci atramentu, Naczelny Zarząd kraj. Zw. n. l. zebrał najrozmaitsze próbki atramentów różnej fabrykacyi krajowej i zagranicznej i przeprowadził mozolne próby pisma tymi atramentami i przyszedł do przekonania, że ze wszystkich atramentów, wyrabianych w kraju, najlepszym jest atrament do pisania w różnych odmianach i kolorach, wyrabiany w fabryce farb: dawniej J. Karmańskiego i Ski obecnie G. Górskiego i Ski w Krakowie-Zwierzynku, i że w niczem nie ustępuje najlepszym atramentom zagranicznym.

Aby się jednak w tem przekonaniu gruntownie utwierdzić, weszliśmy w porozumienie z wspomnianą fabryką, i wysłaliśmy swych delegatów do zwiedzenia fabryki. Zadaniem delegatów było zbadać: Dlaczego niektóre atramenty dają pismo blade?

Dlaczego inne atramenty dają zrazu pismo zadowalające, w krótkim czasie jednak ono coraz bardziej błednie, a więc jest nie trwałe? Dlaczego w niektórych atramentach tworzy się osad, powodujący tak często u młodzieży plamienie zeszytów, a nawet w biurach, niszczący nieraz czystopisy, wskutek czego traci się czas i marnuje papier? Dlaczego atrament taki niszczy pióra szybko przez to, że nie spływa z nich należycie, równomiernie, lecz tworzy na nich osad, a następnie skorupę? Wreszcie od czego zależy czystość płynu atramentowego i jego dobroć w użyciu t. j. kiedy daje pismo miłe, barwne i trwałe?

Zawodowi chemicy tej fabryki wykazali naszym delegatom dość znacznie w swem laboratorium różne sposoby wyrabiania atramentów, na czem polega dobroć atramentu, dlaczego różne atramenty nabywane w handlach, są złe i co jest przyczyną ich wad.

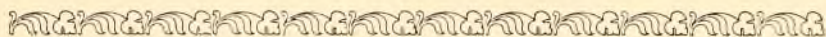
Z wyczerpującego sprawozdania delegatów, dowiedzieliśmy się, że największą wartość posiadają atramenty żelazo-galusowe, i że wyrabiać je mogą tylko fachowi chemicy. Dlaczego? Oto dlatego, że materyały, służące do wyrobu atramentów, muszą być technicznie czyste, i przez samą fabrykę przygotowane. Składniki atramentowe muszą być przed użyciem poddane analizie chemicznej, czy posiadają wymagany skład chemiczny, wreszcie musi być wynaleziony odpowiedni stosunek ilościowy składników, co wymaga mozolnych i długich prób i doświadczeń i dlatego jest cenną tajemnicą fachowych fabrykantów atramentów. Nic dziwnego, że wszelkie fabrykaty atramentów niefachowców, sporządzone szablonowo na podstawie różnorodnych recept, a nawet gotowych kombinacji w proszku, są fuszerką, dającą liche atramenty. Publiczność, nie rozumiejąc ich wartości, kupuje je, bo tanie. Nikt nie zastanawia się nad tem, że właściwie płaci bardzo drogo. Bo, ileż to zmarnuje się papieru, ile zniszczy piór, ile traci się czasu, ile ważnych pism staje się nieczytelnymi z powodu zaniku pisma; jak psuje się wzrok przy pisaniu błędem atramentem, ile przykrych następstw i szkód wynikło i wynika niejednokrotnie z powodu użycia złego atramentu, który początkowo zdawał się być dobrym i t. p. Tracą więc kupujący, traci i cierpi na tem rzetelny przemysł, a zyskują tylko partacze, niesumienni kupcy, którym rozchodzi się tylko i tylko o zyski.

Stwierdziwszy więc, o co nam w założeniu naszym chodziło, a mianowicie, że mamy dobry atrament, wyrabiany w kraju, zwracamy się z usilną prośbą do Kół powiat. i Ognisk naszej zawodowej organizacyi i do całego nauczycielstwa w kraju, aby z obowiązku popierania rzetelnego przemysłu krajowego, wprowadzili wszyscy atrament do pisania fabryki farb dawniej J. Karmańskiego i Ski, obecnie G. Górskiego i Ski tak do użytku szkolnego jak domowego, jako najlepszy wyrób krajowy, a nie ustępujący w niczem zagranicznym.

Należy więc wywrzeć moralny wpływ i nacisk na kupców, aby w swych handlach posiadali tylko ten przez nas zalecany atrament. Tuszymy sobie, że po ogłoszeniu niniejszego artykułu w każdej szkole będzie tylko ten atrament w użyciu.

O dobroci farb wyrabianych przez tę fabrykę rozpisywać się nie potrzebujemy. Posiada ona pod tym względem wyrobioną rutynę i ma zbyt zapewniony w kraju i zagranicą. Wysoką wartość tych farb ocenili profesorowie akademii sztuk pięknych w Krakowie, wystawiając im najchlubniejsze świadectwo w lutym 1905 r. Prosimy tylko czuwać nad tem, aby młodzież innych farb nie kupowała, bo jak to stwierdziliśmy, są także w handlach liche farby zagraniczne. Niemniej polecamy bardzo do równomiernego poparcia znakomity tusz czarny w płynie i gumę arabską w płynie do klejenia.

Popierajmy przemysł krajowy! My możemy wiele, bo w nas moc i potęgą, trzeba ją tylko rozbudzić i zamienić w czyn. W.



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Subkomitet komisji dla sejmowej reformy wyborczej odbył posiedzenie w pierwszych dniach czerwca. Większość mieli znowu konserwatyści i dlatego przeprowadzili swój wniosek, że w kurji miejskiej ma być aż czterokrotna pluralność. Mniejszość przeciw tej uchwale zgłosiła „votum separatum“.

Z seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Dyrekcyja seminaryum naucz. żeń. w Krakowie ogłasza, że wpisy na pierwszy kurs seminaryum odbędą się dnia 26 i 27 bm. od 9—1; kandydatki mają przyjść w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przynieść ze sobą: metrykę urodzenia na dowód ukończenia 15 roku życia, świadectwo zdrowia, wystawione na przepisany blankiecie przez lekarza urzędowego, ostatnie świadectwo szkolne z ukończonej trzeciej klasy wydziałowej i dwa wypełnione rodowody, w razie przerwy nauki świadectwo moralności. Egzamin wstępny rozpocznie się dnia 28 bm., na który mają przynieść kandydatki swoje rysunki i roboty. Po skończonym egzaminie ogłoszony będzie wynik przyjęcia.

Los czeskiego nauczycielstwa wcale nie może być do pozazdrosczenia. Oto z powodu szwankującej autonomii Wydział krajowy Czech ogłosił, że od 1 lipca zmuszony jest zamknąć wszystkie pobory nauczycielstwa ludowego; wszelkie bowiem zapasy kasowe wyczerpały się już, zaś o zasileniu tychże nie może być mowy wobec walki narodowej w kraju i niemożebności prowadzenia obrad sejmowych.

Szlendryan Rady szkolnej krajowej. Jeden z poważanych księży, dyrektor pewnego zakładu wychowawczego w Krakowie załił się bardzo w dniu 2 maja b. r. przed nami na Radę szkolną krajową, że przez jej lekkomyślność zakład jego poniósł dotkliwą szkodę. Oto starał się ów ksiądz dyrektor osobiście w ministerstwie o subwencję z funduszków na takie cele przeznaczonych. Starania jego powiodły się; wniósł więc w tym celu podanie w dniu 17 lutego 1909 r. które w ciągu czterech dni przez ministerstwo przychylnie załatwione, już 21. tego samego miesiąca znajdowało się w naszej Radzie szkolnej kraj., aby mu odnośny akt załatwienia przesłała. O tem, że ta pomyślna odpowiedź z ministerstwa szła przez naszą Radę szkolną krajową i że w niej się znajduje, ksiądz dyrektor nie wiedział; czekał więc cierpliwie na załatwienie sprawy. Kiedy jednak cier-

pliwość się wyczerpała, i zaczął czynić nowe starania, wówczas dopiero t. j. 19 grudnia nareszcie otrzymał ten akt z Rady szkolnej krajowej. Dziecię zatem miesiąc potrzebowała Rada szkolna czasu na przesłanie tego aktu petentowi, co dla sprawy miało ten skutek, że niepobrane pieniądze wróciły do kasy ministerstwa, a zakład ów wychowawczy poniósł dotkliwą szkodę li tylko przez niesłychany szlendryan Rady szkolnej krajowej. Opowiadając o tem, książdz dyrektor nie mógł ukryć swego żalu a zarazem oburzenia, na Radę szkolną i oświadczył, że przy najbliższej sposobności przedstawi osobiście tę krzywdę ekscelencyi p. namiestnikowi. Czy i jaki skutek ta skarga wyrwie i czy zdola ona choć w części usunąć ten tak silnie zakorzeniony szlendryan w Radzie szkolnej, bardzo wątpić należy.

Zasiłek z Wydziału kraj. dla p. Monicowej w kwocie 80 K nadszedł nareszcie w dniu 1 czerwca. Skromna ta wprawdzie kwota, jest jednak wielkiem dobrodziejstwem dla tej staruszki schorzałej, nadeszła bowiem w chwili, kiedy nędza doszła już do takiego stopnia, że groziła wprost śmiercią głodową. Z wdzięcznością wspominając o tem wsparciu, nadmieniamy, że w przeszłym roku wynosiło ono nie 80 ale 100 K. Zarazem wyrażamy nadzieję, że Wydział krajowy weźmie przecież na wzgląd los tej biednej staruszki, wdowy po nauczycielu ludowym i wyznaczy jej co roku znaczniejszy niż ostatni zasiłek.

Polskie szkolnictwo na Śląsku austriackim doznaje ciągłego porczywdzenia. Niewiele pomogły dotychczasowe zabiegi i strajki dzieci szkolnych, w kierunku usunięcia tych krzywd, które ludność polska znosić musi tak od Niemców, jak i Czechów. Aby znów zaprotestować przeciw tym krzywdom, zwołały miejscowe komitety rodzicielskie wielki wiec, który się odbył 17 kwietnia w Polskiej Ostrawie. Na wiecu tym reprezentowane były różne stronnictwa, które zgodnie protestowały przeciw niebywałemu uposłedzeniu polskiego szkolnictwa na tej ziemi polskiej. Wykazano na cyfrach te rażące stosunki szkolnictwa śląskiego. I tak: gdy jedna szkoła pospolita przypada na 1.140 Czechów i na 660 Niemców, to jedna taka szkoła przypada aż na 5623 Polaków i to jeszcze polskie szkoły przeważnie są prywatnemi, utrzymaniem przez Macierz śląską. Na tym Śląsku przypada dalej jedna szkoła wydz. na 4.017 Niemców, jedna na 21.388 Czechów, a jedna wydz. aż na 218.869 Polaków. Takie same uposłedzenie panuje naszej ludności w tym kraju na polu szkolnictwa średniego, sądownictwa i na każdym kroku. Wielką winę tego smutnego stanu przypisano Kołu polskiemu, które nie dość stara się u rządu centralnego o postulaty ludu polskiego ona Śląsku. Uchwalono też zgodnie żądanie, aby Koło polskie więcej i energicznie zajęło się temi sprawami.



KTO

chce się tanio ubrać, według angielskiej mody
pierwszorzędnej, zamawia ubranie u

P. Górki, krawca, Kraków

Rynek główny 34 (Pałac Spiski).

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary i cennik.
Dla P. T. Nauczycielstwa 10% taniej.

Zakład artystyczno-fotograficzny

F. Jabłońskiego, Kraków

ul. Franciszkańska (obok Muzeum techn. przem.)

wykonuje zdjęcia grup jak i poszczególnych osób we wszystkich formatach.
Dla PP. Nauczycielstwa ceny niższe.

POLSKIE TOWARZYSTWO PEDAGOGICZNE

ul. Friedrichów 10 **L W Ó W** ul. Zimorowicza 17

Na rok Grunwaldzki

polecamy Komitetom dla obchodu
tej uroczystości następujące dziełka:

Bitwa pod Grunwaldem

pięknie ilustrowane opowiadanie tego wiekopomnego zwycięstwa, napisane przez Rawiczankę dla ludu i młodzieży, w pięknej oprawie, stron 72, **cena** za egzemplarz **48 h.**

GRUNWALDZKIE ZWYCIĘSTWO

powiastka na tle wojny r. 1410, napisana barwnie dla ludu i młodzieży przez K. Królińskiego. Dziełko to z 5 rycinami w tekście w oprawie karton., str. 28, **cena** za egz. **10 h.**

Dla szkół wszelkiej kategorii

Nagrody pilności

— w wielkim wyborze. —

Na żądanie wysyła katalogi darmo **Administracja
wydawnictw Polskiego Towarz. Pedagogicznego
Lwów, Friedrichów 10.**

Uwaga! Komitety urządzające uroczystości grunwaldzkie, Dyrekcye i Zarządy szkół oraz instytucye publiczne otrzymują od podanych cen **33^o% rabatu.**